

INDEPENDENT TRADER NEWSLETTER



Niezależny Portal Finansowy
**INDEPENDENT
TRADER**

Wydanie 18 / 2020

W dzisiejszym wydaniu:

1

Trader21 w wywiadzie dla Comparic Rynki i wRealu 24

Str. 2

W dwóch wywiadach, przeprowadzonych na kanałach wRealu24 oraz Comparic Rynki, Trader21 poruszył temat m.in. rzeczywistej inflacji w Polsce, a także perspektyw dla rynku nieruchomości.

2

Wielki Reset = Wielka inflacja

Str. 3-8

W artykule Trader21 przedstawił kontynuację rządowych działań mających na celu reset aktualnego systemu, dążenie do osiągnięcia globalnej władzy i jak największego stopnia inwigilacji. Dowiedzie się także, co w przyszłości czeka dolara.

3

Jak NIE inwestować w rynki rozwijające się?

Str. 9-16

Z artykułu dowiedzie się na co warto zwracać uwagę podczas inwestycji w rynki rozwijające się (Emerging Markets). Przedstawiliśmy także, jak dywersyfikować ETF-y oraz jak je dobrać do portfela.

4

**Najważniejsze wydarzenia minionych tygodni -
Sierpień 2020**

Str. 17-27

Tradycyjnie przygotowaliśmy dla Was zestawienie najważniejszych wydarzeń z ostatnich kilku tygodni. Przeczytacie się m.in. jak FED odnosi się do tematu inflacji w Stanach Zjednoczonych oraz o potencjale do wzrostu cen złota względem innych aktywów.

Trader21 w wywiadzie dla Comparic Rynki i wRealu24

Drodzy Czytelnicy,

zapraszam Was do obejrzenia dwóch wywiadów, których udzieliłem w ostatnim czasie na antenie wRealu24 oraz Comparic Rynki. Odniosłem się w nich zarówno do bieżącej sytuacji na rynkach finansowych, jak i przedstawiłem swoje przewidywania na nadchodzące miesiące. Usłyszycie m.in. o:

- rzeczywistej inflacji w Polsce,
- wykorzystywaniu "pandemii" przez rządzących do własnych celów,
- perspektywach dla rynku nieruchomości,
- oderwaniu rynku akcji w USA od realnej gospodarki,
- okazjach inwestycyjnych na nadchodzące lata.

Nagrania znajdziecie poniżej. Miłego oglądania.

<https://youtu.be/OzRYTtsJzqs>

<https://youtu.be/6zQwk7Phmvo>

Trader21

Wielki Reset = Wielka inflacja

Pod koniec lipca na blogu ukazał się artykuł „[Globaliści planują Wielki Reset](#)”. Zebrał w nim wnioski wynikające z wypowiedzi głównych graczy, przez których rozumiemy kluczowych uczestników konferencji Agenda 2030, Światowego Forum Ekonomicznego, przedstawicieli Międzynarodowego Funduszu Walutowego, Fundacji Rockefellera czy wielu banków centralnych.

Wnioski były następujące:

- Pandemia stworzyła sposobność, aby przebudować / zresetować obecny system
- Reset będzie wymagał znacznego wzrostu znaczenia rządu
- Gałęzie przemysłu, które należy szczególnie rozbudować to: wielkie bazy danych, przechowanie informacji w chmurze, uczenie maszynowe oraz sztuczną inteligencja (patrz system zarządzania ludźmi eliminujący resztki prywatności)
- Należy odejść od zużycia paliw kopalnych (ropa ma ponad 18 tys zastosowań, wzrost jej ceny przekłada się bezpośrednio na drastyczny wzrost cen)
- Poprawę międzynarodowej współpracy w dziedzinie ujednoczenia podatków, prawa oraz polityki fiskalnej (wzrost zamordyzmu na każdym poziomie oraz marnotrawienia środków publicznych poprzez agencje rządowe redukując w ten sposób standard życia)
- Zmiany podejścia do polityki własności intelektualnej (zapewne chodzi o ograniczenie konkurencji dla największych korporacji posiadających już patenty)
- W wyniku drastycznego spadku wpływów podatkowych oraz wzrostu wydatków publicznych należy rozważyć wprowadzenie nowych obciążeń w szczególności podatku od majątku

Tyle tytułem wstępu. Teraz przyjrzyjmy się jak zmieniała się sytuacja na gruncie finansowym.

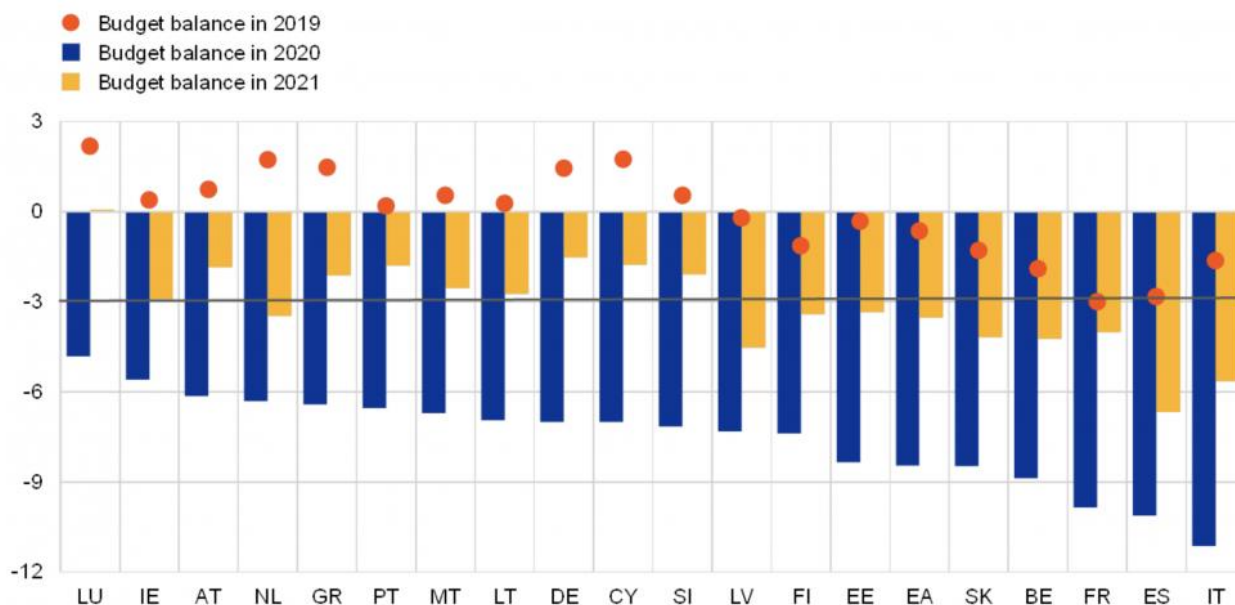
a) Drastyczny spadek wpływów do budżetu

W wyniku zamknięcia globalnej gospodarki drastycznie spadły wpływy podatkowe. Poza nielicznymi wyjątkami spadły zyski większości firm. Wiele z nich obniżyło wynagrodzenia lub zwolniło pracowników. Tym samym skurczyła się baza podatkowa. Wszystko pod pozorem walki z wirusem, na który umiera 50 razy mniej osób niż na raka czy choroby układu krążenia. Przypadek? Zmierzam do tego, że spadek wpływów podatkowych był dopiero początkiem tego co czeka nas przy kolejnym lockdownie (moim zdaniem zaplanowanym na wrzesień).

b) Skokowy wzrost wydatków

Politycy albo nie rozumieją albo nie chcą rozumieć, że przyszedł czas na oszczędności. Tymczasem niemalże bez ograniczeń szastają pieniędzmi, których nie mają. Straciłeś pracę, nie ma problemu. Damy Ci zasiłek na dłuższy okres, a do tego wyższy niż dotychczas. Niektóre kraje właśnie testują gwarantowany dochód podstawowy mimo, iż doświadczenia Finów jasno pokazały, że nie spełnia on swojej funkcji chyba że mówimy o totalnym uzależnieniu tej populacji od rządzących.

Poniżej załączam projekcję deficytu budżetowego dla UE na 2020 rok. W tym momencie warto zauważyć, że po pierwsze każda tego typu projekcja jest niedoszacowana z natury.



Sources: European Commission (AMECO database) and ECB calculations.

Wg zapowiedzi polityków z końca zeszłego roku w 2020 Polska miała nie mieć deficytu. Na chwilę obecną przewiduje się 110 mld zł lub 5% PKB co i tak jest niezłym wynikiem na tle starej Europy. Po drugie to co widzicie to zaledwie projekcje z lipca więc nie ujmuje skutków ponownego wprowadzenia ograniczeń. W mojej ocenie na koniec roku okaże się, że deficyt wzrósł znacznie silniej niż wynika to z projekcji EBC. Podobnie jest zresztą na całym świecie.

c) Skąd wziąć brakujące środki?

Z dodruku tylko i wyłącznie! W otoczeniu negatywnie oprocentowanych obligacji europejskich, zero kuponowych obligacji Japonii, polskich dziesięciolatek płaćcych 1,34% przy inflacji CPI rządu 3% i realnej bliżej 6% nie ma chętnych na finansowanie deficytu. Wyjątkiem są fundusze emerytalne zmuszone przepisami prawa do zakupu „bezpiecznych obligacji rządowych” ale środki w nich zgromadzone absolutnie nie wystarczą na finansowanie tak gigantycznej dziury w budżecie.

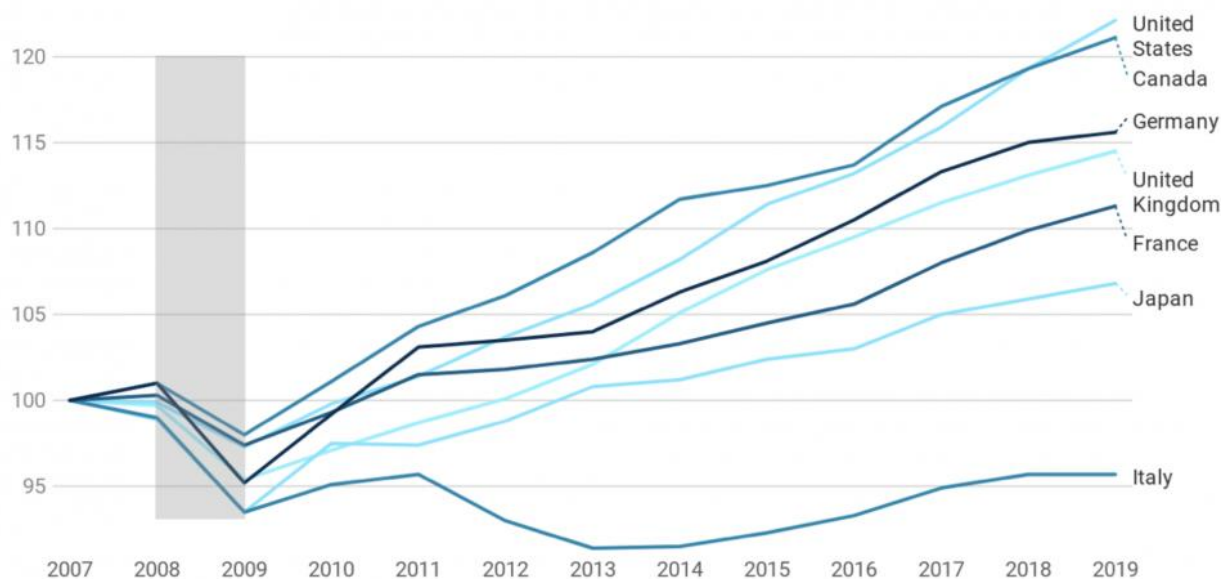
Zmierzam do tego, że jedyną realną możliwością pokrycia deficytów jest zmasowany dodruk na skalę globalną.

d) Dalszy wzrost długu

Dług, z którym bankierzy centralni nie mogli sobie poradzić przez lata będzie nadal rósł. W najbliższych miesiącach wzrośnie skokowo ze względu na duży przyrost długu oraz skurczenie się gospodarki tak jak miało to miejsce po Lehmanie.

Figure 2: Real GDP Changes among the G7

Index values: 2007=100



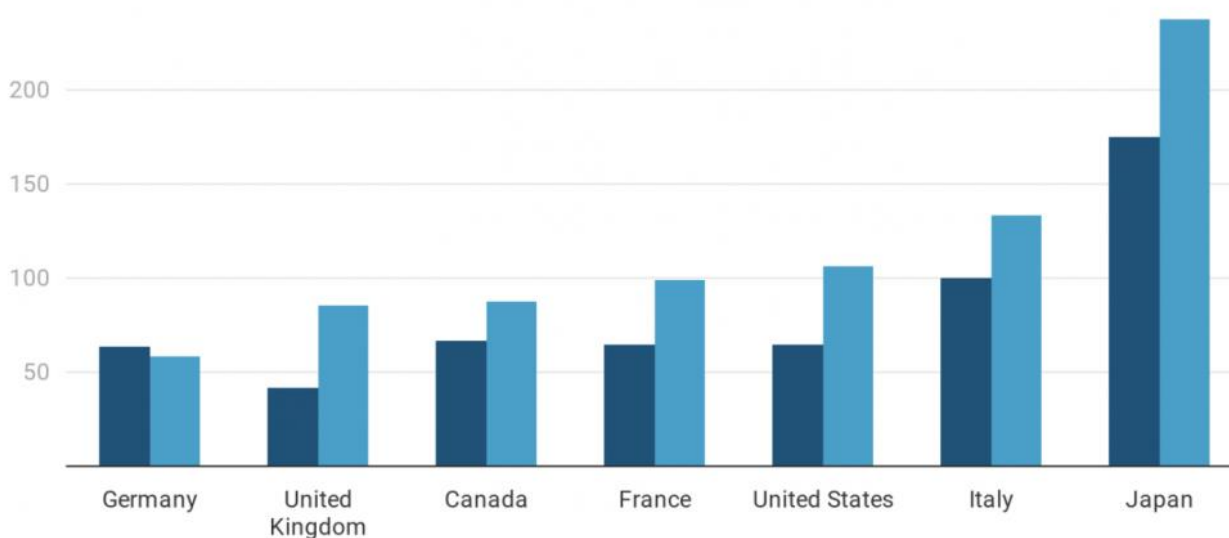
Sources: International Monetary Fund, World Economic Outlook Database, October 2019, own calculations | BertelsmannStiftung

W ciągu kolejnego roku czy dwóch lat dług w relacji do PKB będzie nadal rósł tak jak miało to miejsce podczas minionej dekady:

Figure 4: General Government Gross Debt among the G7

General Government Gross Debt as % of GDP

■ 2007 ■ 2019



Sources: International Monetary Fund, World Economic Outlook Database, October 2019

| BertelsmannStiftung

e) Czemu mimo dodruku, dług się nie zdewałowował?

W latach 2008 - 2016, aby pobudzić inflację i tym samym zdewałowować zadłużenie, obniżono stopy procentowe niemalże na całym świecie. Łącznie w ciągu 9 lat dokonano ponad 650 obniżek. Jednocześnie banki centralne wykreowały z powietrza blisko 12 bln USD doprowadzając do sytuacji, w której wartość negatywnie oprocentowanych obligacji przekroczyła 10 bln USD. Celowo podałem dane do roku 2016, gdyż mimo wysiłków banków centralnych inflacja spadała właśnie do tego roku.

Innymi słowy, dług rządowy rósł, gdyż tempo przyrostu długu było wyższe niż inflacja. Inflacja z kolei nie rosła, gdyż większość środków z dodruku trafiała nie tyle do realnej gospodarki, lecz na rynki finansowe. Jednocześnie gospodarka stała w miejscu co przełożyło się na spadek tempa cyrkulacji waluty. W tym miejscu warto przypomnieć, że inflacja zależy nie tylko od ilości waluty w obiegu, ale i od tempa w jakiej zmienia ona właściciela.

f) Jak zatem wywołać wysoką inflację?

Po pierwsze drastycznie zwiększyć tempo dodruku. W ciągu analizowanych 9 lat w otoczeniu zwalnającej inflacji wydrukowano 12 bln USD. Dla porównania w ciągu ostatnich 6 miesięcy wykorzystując zamieszanie Covidowe banki centralne wykreowały z powietrza 7 bln USD i zapewne podczas jesiennej paniki kwota ta ulegnie podwojeniu.

Po drugie środki kreowane przez banki centralne nie trafiają jak dawniej na rynki finansowe, lecz do realnej gospodarki. Ulgi podatkowe, dopłaty do wszystkiego od oczka wodnego po wakacje, dotacje dla firm, zasiłki dla bezrobotnych czy gwarantowany dochód podstawowy jak i liczne inwestycje w infrastrukturę. Finansując tego typu wydatki rządowe dodrukiem w otoczeniu realnego spadku produkcji bankierzy sprawią, że inflacja zacznie rosnać dużo szybciej niż w latach 2016 - 2019.

Aby jeszcze raz uzmysłowić Wam skalę dodruku posłużę się następującym porównaniem. PKB Stanów Zjednoczonych to około 22 bln USD. Obecny pakiet stymulacyjny opiewa na 4,6 bln USD. Ma on być rozszerzony do 5,6 bln USD, co jest ekwiwalentem 25% PKB USA. Nie 2 - 3% PKB, lecz 25%!!! Podobna choć nie tak skrajna sytuacja jest na całym świecie. Dodajcie do tego realny spadek inwestycji, produkcji oraz usług i mamy prawie gotowy przepis na wysoką inflację. Prawie.

g) Tempo cyrkulacji waluty - klucz do wywołania inflacji.

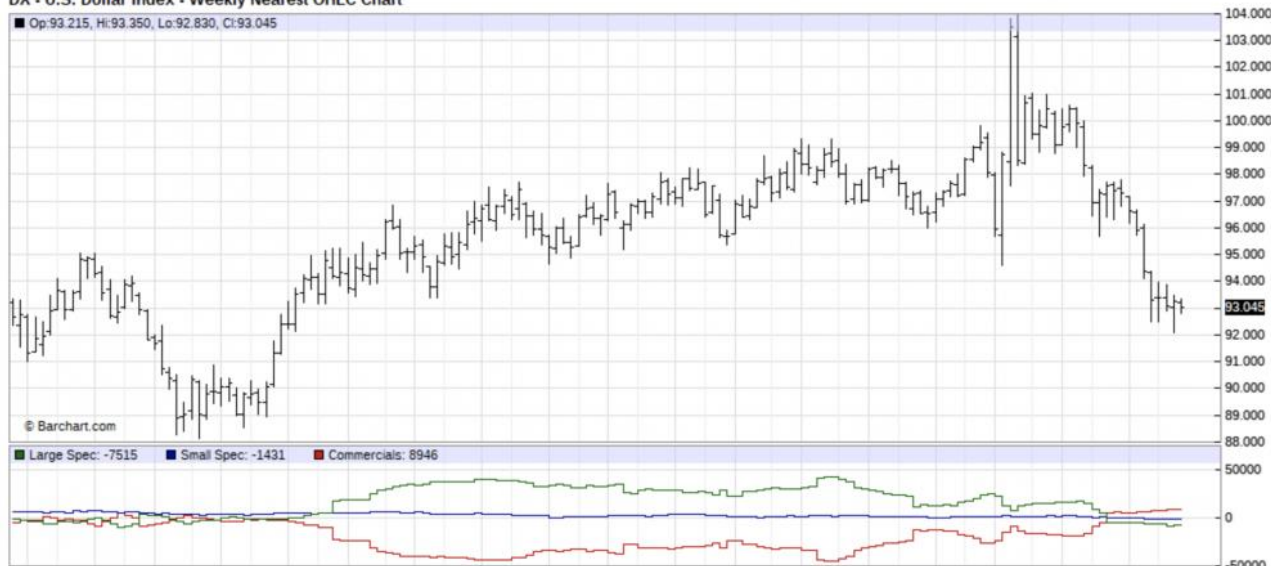
Moim zdaniem bankierzy odrobili lekcję z przeszłości i tym razem postawią nacisk na wzrost tempa w jakim waluta zmienia właściciela. Aby zmusić ludzi do szybkiego pozbywania się gotówki kolejne zasiłki zapewne przybiorą formę „waluty o określonym terminie ważności”. Proszę, oto twój zasiłek, ale masz 30 dni na jego wydatkowanie. Po tym czasie środki przepadają. W tym momencie nie wiem jeszcze jaką technicznie formę wybiorą bankierzy oraz politycy, ale w tym kierunku moim zdaniem pójdziemy. Chodzi o to, aby jednocześnie zwiększyć ilość waluty w obiegu oraz tempo cyrkulacji.

Jeżeli im się uda zapoczątkować proces, inflacja wzrośnie skokowo do 8% - 10%. Ludzie zdadzą sobie sprawę, że trzymanie oszczędności nie ma sensu i zaczną pozbywać się waluty nim stanie się mniej warta. Proces ten, gdy już się zacznie jest bardzo ciężko kontrolować. Ludzie widząc wzrost cen, kupują produkty dziś zamiast czekać aż ich cena wzrośnie, tempo cyrkulacji rośnie przekładając się na jeszcze szybszy wzrost cen. Taka samo-napędzająca się spirala, której z czasem nie da się kontrolować i o to chodzi.

Co dalej?

Najbliższe miesiące raczej nie przyniosą jeszcze drastycznego wzrostu inflacji. Moim zdaniem czeka nas jeszcze krótki okres, w którym ceny się ustabilizują. Na moment! Wiele wskazuje na to, że ludzie czy instytucje, które kontrolują polityków, planują ponowny lockdown. Jego stopień będzie zależał wyłącznie od siły oporu społecznego. Zamknięcie gospodarki sprawi, że ponownie pogorszą się nastroje wśród zwykłych ludzi i spadnie tempo cyrkulacji waluty. Dojdzie też do silnego wzrostu dolara pod co wyjątkowo silnie ustawiają się największe banki inwestycyjne. Poniżej COT za ostatnie 3 lata.

DX - U.S. Dollar Index - Weekly Nearest OHLC Chart



Po okresie paniki usłyszymy, że Covid został ponownie opanowany, jednakże waluta będzie drukowana na całego. Jednocześnie wszelkie zasiłki będą miały „datę ważności” aby przyspieszyć tempo cyrkulacji waluty. Moim zdaniem będzie to ostatni moment drogiego dolara, który wejdzie ponownie w okres kilku lat spadków.

Teraz myślicie. Rosnąca inflacja, spadający dolar, nic niepłatzące lokaty, co zrobić z oszczędnościami w sytuacji, gdy podaż waluty M3 w Polsce rośnie o ponad 16% rok do roku?

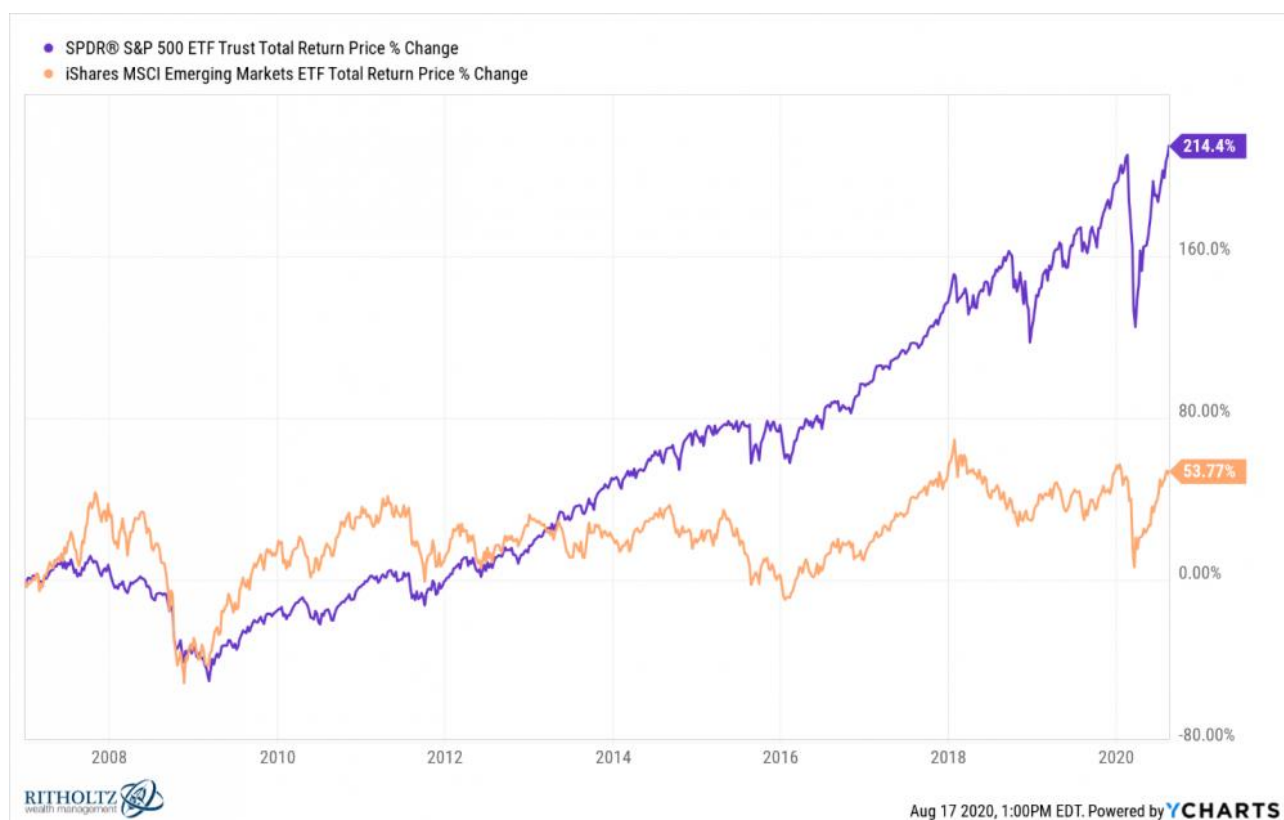
Generalnie to już jest temat na oddzielny artykuł. Aby Was jednak nie zostawiać powiem krótko: metale szlachetne, surowce, tanie rynki akcji, ale z uwzględnieniem cykli Kondratiewa. Ja zapewne pójdę jeszcze dalej, gdyż w Hiszpanii mogę zaciągnąć kredyt o bardzo niskim i co najważniejsze stałym oprocentowaniu, którego wartość się zdevaluuje.

Ciąg dalszy przygotuję w wolnej chwili w formie nagrania dla wszystkich, który kupili dotychczas książkę Inteligentny Inwestor XXI wieku.

Trader21

Jak NIE inwestować w rynki rozwijające się?

Począwszy od 2007 roku główny indeks giełdowy w USA (S&P 500) dominuje nad innymi rynkami. Widać to wyraźnie, jeśli porównamy wynik najpopularniejszego ETF-u naśladowującego amerykański indeks SPDR S&P 500 ETF Trust [**SPY**] oraz iShares MSCI Emerging Markets ETF [**EEM**], który przynajmniej w teorii ma odwzorowywać rynki rozwijające się (EM). Gdy weźmiemy pod uwagę tzw. *total return*, czyli notowania uwzględniające nie tylko zmianę ceny jednostki funduszu, ale również wypłacane i natychmiast reinwestowane dywidendy, okaże się, że SPY (linia niebieska) od 1 stycznia 2007 do końca lipca 2021 przyniósł ponad dwukrotny zwrot, podczas gdy EEM (linia pomarańczowa) zyskał jedynie 53%.



Jest wiele powodów tak dużej różnicy pomiędzy tymi funduszami. Do najważniejszych z pewnością należą:

1. Umacnianie się dolara. Począwszy od Wielkiego Kryzysu Finansowego z 2008 roku indeks dolara zyskał niemal 30%. Dla przypomnienia. Indeks dolara jest uważany za najlepszą miarę siły amerykańskiej waluty i porównuje ją do koszyka 6 walut. W indeksie największy udział stanowi euro (57%), następnie jest jen japoński (13%) i funt brytyjski (11%). Kolejne 3 waluty to łącznie ok. 17% indeksu. Z uwagi na taki koszyk walut, indeks jest raczej porównaniem dolara do walut rynków rozwiniętych, a nie rynków rozwijających się. W praktyce jednak, wzrosty na indeksie dolara oznaczają, umacnianie się amerykańskiej waluty również wobec walut rynków EM.

Fundusz EEM jest denominowany w dolarach, więc jego wartość będzie rostała, gdy dolar będzie się osłabiał. Odwrotna korelacja pomiędzy indeksem dolara (zielona linia) i ETF-em EEM (niebieska) jest bardzo trwała i możecie ją prześledzić na poniższym wykresie.



2. Cykle na rynku akcji. Kapitał zazwyczaj migruje pomiędzy rynkiem akcji w Stanach Zjednoczonych, a rynkami rozwijającymi się, przy czym nigdy nie dochodzi do sytuacji, w której S&P traci, a rynki EM zyskują. Mimo to da się wskazać konkretne okresy, w których przewagę miały rynki rozwijające się i takie, w których ewidentnie dominowała giełda w USA.

Okres	Rynki EM	S&P 500
1988 - 1993	545%	130%
1994 - 1998	- 39%	194%
1999 - 2007	420%	38%
2008 - 2020	23%	191%

Źródło: opracowanie własne

Dlatego porównując giełdę w USA do reszty świata warto przeanalizować dłuższy okres, a nie tylko ostatnią dekadę. W gruncie rzeczy, jeśli weźmiecie pod uwagę zwrot z inwestycji w indeks S&P 500 oraz MSCI EM Index od 1988 r. okaże się, że obie inwestycje przyniosły podobny wynik.

W przypadku S&P było to średniorocznie 10,7% w przypadku rynków rozwijających się 10,4%. Nie da się jednak ukryć, ostatni cykl spowodował, że obecnie to akcje notowane na amerykańskiej giełdzie są przewartościowane, względem rynków rozwijających się. Jeśli spojrzymy na podstawowe wskaźniki ETF-ów EEM i SPY zauważymy ogromne różnice.

Wskaźnik	EEM	SPY
P/E	15,7	25,0
P/BV	1,7	3,4
P/S	1,4	2,4
P/CF	9,3	14,4
DY	2,7%	1,8%

Źródło: opracowanie własne

W tym momencie nasuwa się argument, który jest powtarzany od lat. Rynki rozwijające się to przede wszystkim surowce, dlatego są tanie. Surowce są na historycznie niskich poziomach, dlatego rynki rozwijające się również są nisko wyceniane. S&P z kolei to głównie spółki technologiczne, stąd takie, a nie inne współczynniki P/E czy P/BV.

W przypadku indeksu z USA to prawda. Za 23% jego łącznej kapitalizacji odpowiada zaledwie 5 spółek: Amazon, Apple, Microsoft, Facebook i Google (Alphabet). Indeks, który obejmuje 500 największych spółek notowanych na amerykańskiej giełdzie, jest obecnie praktycznie całkowicie uzależniony od wyników wspomnianych gigantów.

Z drugiej strony czy ETF EEM, jest tak wybitnie surowcowy? Z pewnością był w 2007 roku, lecz od tego czasu wiele się zmieniło. Przede wszystkim, analizując EEM trzeba sobie zdać sprawę, że nie gwarantuje on szerokiej ekspozycji na rynki rozwijające się, lecz przede wszystkim na ... Chiny. Państwo Środka i Tajwan to ponad 50% kapitalizacji tego funduszu. Reszta krajów stanowi w nim mizerny udział.

as of Aug 26, 2020

Type	▲	Fund▶
China		41.82
Taiwan		12.42
Korea (South)		11.46
India		8.13
Brazil		4.70
South Africa		3.56
Russian Federation		2.90
Saudi Arabia		2.50
Thailand		1.89
Malaysia		1.63
Mexico		1.60
Indonesia		1.41

Źródło: iShares

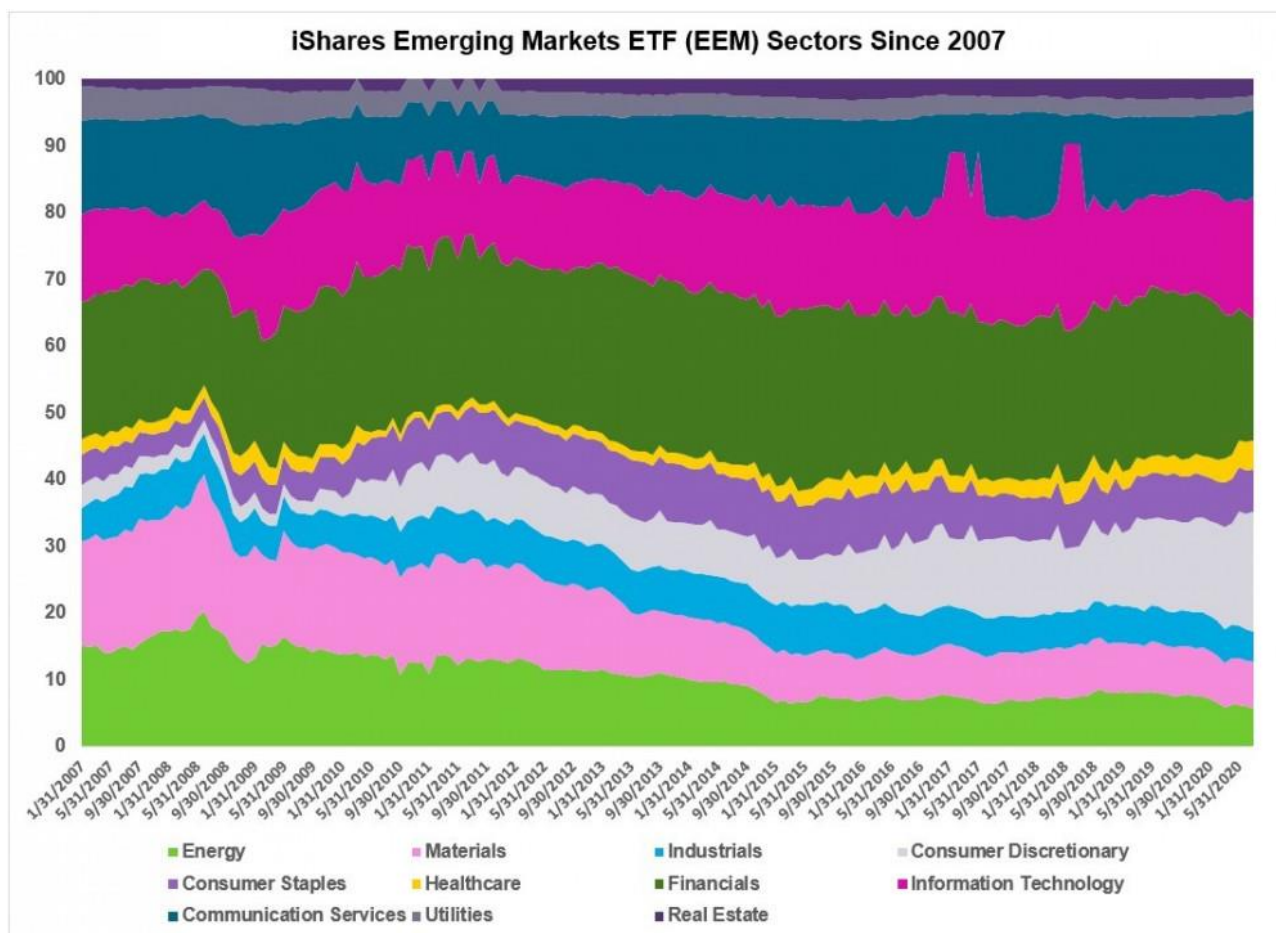
Jeszcze większe zaskoczenie nas spotka, gdy przyjrzymy się poszczególnym spółkom wchodzącym w skład funduszu.

Name	Sector	Asset Class	Market Value	Weight (%)
ALIBABA GROUP HOLDING ADR REPRES	Consumer Discretionary	Equity	\$1,972,675,744.62	8.10
TENCENT HOLDINGS LTD	Communication	Equity	\$1,523,502,970.95	6.25
TAIWAN SEMICONDUCTOR MANUFACTURING	Information Technology	Equity	\$1,376,574,728.70	5.65
SAMSUNG ELECTRONICS LTD	Information Technology	Equity	\$827,321,103.08	3.40
MEITUAN DIANPING	Consumer Discretionary	Equity	\$459,480,158.19	1.89
NASPERS LIMITED N LTD	Consumer Discretionary	Equity	\$312,297,776.23	1.28
RELIANCE INDUSTRIES LTD	Energy	Equity	\$301,269,359.21	1.24
CHINA CONSTRUCTION BANK CORP H	Financials	Equity	\$258,848,579.92	1.06
JD.COM ADR REPRESENTING INC	Consumer Discretionary	Equity	\$249,257,980.40	1.02

Źródło: iShares

Okazuje się, że ponad 23% portfela stanowią spółki technologiczne. Wygląda więc na to, że największy ETF na świecie dający w teorii ekspozycję na rynki rozwijające się jest po pierwsze skoncentrowany na chińskich spółkach i po drugie dominuje w nim sektor technologiczny, a nie surowce jak można by sądzić. Oczywiście gospodarka chińska jest zdecydowanie największa spośród wszystkich rynków EM, stąd jej ogromny udział w funduszu jest w pewnym sensie uzasadniony. Z drugiej jednak strony, jeśli przeciętny inwestor szuka ekspozycji na rynki rozwijające się, to czy oczekuje, że połowę jego portfela będą stanowiły Chiny?

W roku 2007 sytuacja przedstawiała się zupełnie inaczej i ETF EEM faktycznie był w dużej mierze ekspozycją na surowce i ciężki przemysł. Jednak z czasem portfel funduszu został bardzo mocno przebudowany. Na poniższej grafice możecie zobaczyć, jak zmieniał się udział poszczególnych sektorów, aż do połowy 2020 roku.



Źródło: iShares

Najistotniejsze zmiany to:

- zmniejszenie udziału sektora energetycznego z 15% do poniżej 6%
- metale przemysłowe nie stanowią już 16% tylko 7%
- sektor finansowy zmniejszył udział z 20% do 18%
- znacznie zyskał sektor dóbr „luksusowych” z 3% wzrósł do 18% głównie za sprawą Alibaby
- sektor technologiczny jest obecnie największy i zajmuje ponad 18% portfela
- co ciekawe niewiele zmienił się udział sektora nieruchomości.

Jak widać skład funduszu mocno ewoluował podobnie jak chińska gospodarka. Często kojarzymy ją głównie z prostymi dobrami, surowcami i taną siłą roboczą. Tymczasem nowoczesne technologie powstają coraz częściej właśnie w Państwie Środka i chińskich korporacjach. W gruncie rzeczy, gdy porównamy oba fundusze SPY oraz EEM, okaże się, że pod względem ekspozycji na poszczególne sektory niewiele się pomiędzy sobą różni.

Sektor	SPY	EEM
Energetyczny	2,6%	5,6%
Surowcowy	2,3%	7,0%
Przemysłowy	8,6%	4,5%
Dóbr luksusowych	11,0%	18,0%
Dóbr podstawowych	7,4%	6,4%
Opieki zdrowotnej	14,4%	4,3%
Finansowy	13,1%	18,1%
Technologiczny	24,1%	18,4%
Telekomunikacyjny	10,9%	13,0%
Użyteczności publicznej	3,0%	2,2%
Nieruchomości	2,7%	2,5%

Źródło: opracowanie własne

Oczywiście nadal znajdziemy tu istotne różnice np. gdy weźmiemy uwagę sektor opieki zdrowotnej. Poszczególne spółki w funduszu EEM nie mają aż tak dużej kapitalizacji jak Amazon czy Apple. Mimo to trudno oprzeć się wrażeniu, że pod względem dywersyfikacji sektorowej oba ETF-y są bardzo podobne.

Wynika stąd, że EEM ma lepsze wskaźniki analizy fundamentalnej nie dlatego, że daje ekspozycję na inne sektory niż SPY. Powód jest znacznie bardziej prozaiczny. Giełda w USA jest w większym stopniu napompowana niż chińska. Nie oznacza to oczywiście, że gdy dojdzie do korekty lub krachu w USA to Chiny lub jakiegokolwiek inne rynki na tym nie ucierpią. Wprost przeciwnie. Jeśli jednak mielibyśmy budować portfel w oparciu o rynek akcji na najbliższą dekadę, to kraje rozwijające się są znacznie lepszym wyborem. Niekoniecznie jednak powinniśmy brać pod uwagę fundusz EEM iShares'a.

Podsumowanie

Czego możemy się nauczyć z takiego porównania? Wniosków jest kilka:

1. Trzeba na bieżąco weryfikować skład ETF-ów jakie mamy w swoim portfelu. Ich ekspozycja na poszczególne sektory może z czasem ulegać zmianie. Często okazuje się, że emitent tak przebudował fundusz, że w ogóle nie przypomina on tego, który kupiliśmy.
2. ETF-om z tzw. szeroką ekspozycją na rynki rozwijające się lub rozwinięte często brakuje różnorodności. Jeśli głównym kryterium doboru rynków jest ich kapitalizacja to ETF-y na rynki rozwinięte będą tak naprawdę dotyczyły głównie USA, a te z ekspozycją na rynki rozwijające się Chin.

3. Jeśli interesuje nas inwestowanie w konkretne rynki lub konkretne sektory to niestety musimy posiadać w portfelu kilka lub kilkanaście wyspecjalizowanych ETF-ów. Zazwyczaj fundusz, który jest od wszystkiego jest do niczego. Inwestujemy w ten sposób w fundusze o mniejszej kapitalizacji i płynności, ale faktycznie dywersyfikujemy nasz portfel.

4. Szukamy takich ETF-ów, które mają w swoim portfelu dobre, ale niedowartościowane spółki. W przeciwnym wypadku inwestując w główne indeksy będziemy mieli ekspozycję na FAAMG (USA), Alibabę i Tencenta (Chiny), albo CD projekt (Polska).

Independent Trader Team

Najważniejsze wydarzenia minionych tygodni – Sierpień 2020

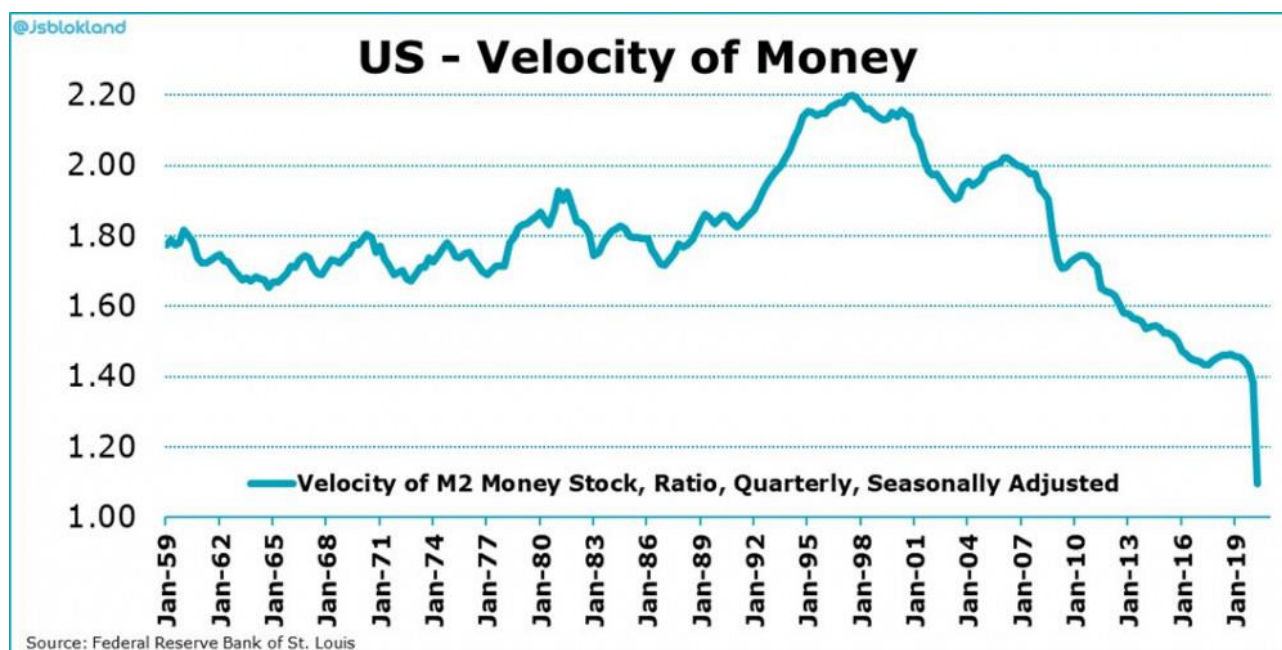
FED pozwala na gwałtowny wzrost inflacji

Kilka dni temu odbyło się sympozjum organizowane przez Rezerwę Federalną. W czasie swojego wystąpienia szef FED Jerome Powell dał do zrozumienia, że amerykański bank centralny będzie miał „luźne” podejście do wzrostu inflacji. Stwierdził, że FED będzie starał się utrzymywać inflację „średnio” na poziomie 2 procent. Oficjalna inflacja w USA na ten moment to 1%, a stopy wynoszą 0.

Oczywiście te liczby to zwykłe kłamstwo, a koszty życia w USA rosną dużo szybciej. Ważne jest jednak przesłanie Powella. Dał on do zrozumienia, że Rezerwa Federalna najwyraźniej w świecie nie będzie się przejmowała, jeśli oficjalna inflacja dobieje np. do 2,5%. Ważne jest przecież, żeby średnia wynosiła 2%, a resztą metodologie liczenia inflacji zawsze można zmienić.

Dla oszczędzających to informacja, że lokaty wciąż będą przynosić straty. Może to sprowokować Amerykanów do pójścia w kierunku innych sposobów przechowania kapitału (złoto, ziemia, kryptowaluty).

Z drugiej strony, to co powiedział Powell, a także to co robią FED i rząd (dodruk waluty) nie musi momentalnie przełożyć się na wysoką inflację. Dlaczego? Inflacja jest uzależniona nie tylko od ilości waluty w obiegu, ale także od tempa w jakim waluta krąży w gospodarce. Chodzi o tzw. cyrkulację. Dziś jest ona na najniższym poziomie od dekad.



W prostych słowach: Amerykanie boją się wydawać. Z kolei banki co prawda mają środki, ale w wielu wypadkach obawiają się przyznać kredyt. Waluta nie krąży. Co jeśli w takiej sytuacji „ktoś” bardzo chciałby podnieść inflację? Cóż, można zastosować kilka dodatkowych rozwiązań:

- A)** Rozdawnictwo, czyli zasiłki, które sprawią, że ludzie będą natychmiast pozbywać się waluty. Będzie ona tracić siłę nabywczą w bardzo szybkim tempie. Deflacja może zmienić się w hiperinflację.
- B)** Obniżenie stóp procentowych poniżej zera, pobieranie opłat od osób trzymających środki w bankach.
- C)** Wzrost cen surowców rolnych, o czym piszemy niżej.
- D)** Wojna handlowa, kolejne cła na importowane produkty.

Naszym zdaniem w długim terminie doczekamy się drastycznego spadku siły nabywczej większości walut. W krótszej perspektywie jednak możemy mieć do czynienia z trendem deflacyjnym, zwłaszcza jeśli doczekamy się kolejnego lockdownu.

Nadchodzą wzrosty cen surowców rolnych?

Okres, w którym zamrożona została 1/3 globalnej gospodarki (marzec-kwiecień 2020) dobitnie pokazał, że ceny surowców rolnych mogą wystrzelić w ciągu kilku tygodni. Pozrywane łańcuchy dostaw sprawiły, iż niektórych produktów żywnościowych po prostu zaczęło brakować.

Nie oznacza to jednak, że wzrost cen żywności możliwy jest jedynie podczas lockdownu. Pomimo ponownego otwarcia gospodarek widzimy całkiem sporo przesłanek sugerujących, że surowce rolne będą drożeć.

Najlepszym przykładem jest sytuacja w Chinach. Pewnie większość z Was słyszała o tym jak afrykański pomór świń doprowadził do śmierci 40% wszystkich świń hodowanych w Chinach. Nieco mniej mówiono o problemie robaków, które przybyły do Chin w 2018 roku, a już rok później zniszczyły ponad 1 mln hektarów gruntów rolnych w Państwie Środka. Obecnie plaga zagraża północno-wschodniej części kraju, która uważana jest za kluczowy obszar dla chińskiego rolnictwa (znajduje się tam połowa krajowej produkcji kukurydzy).

Ponadto Chiny zostały dotknięte najsilniejszymi od 60 lat powodzią. Ten problem zagraża z kolei głównie produkcji ryżu.

Z drugiej strony skomplikowała się także sytuacja farmerów w USA. Tutaj jednak przyczyny problemów są nieco inne. Ze względu na koronawirusa i nagły wzrost bezrobocia, w Stanach Zjednoczonych wprowadzono bardzo wysokie zasiłki dla tych, którzy właśnie stracili pracę. Rząd rozdaje pieniądze podatników na taką skalę, że wielu osobom zwyczajnie nie opłaca się wracać do pracy. Widać to chociażby w rolnictwie. Jeśli taka sytuacja się utrzyma, to farmerzy będą musieli więcej płacić pracownikom. To naturalnie przełoży się na wyższe ceny surowców rolnych.

Powyższe problemy nie muszą przełożyć się na wzrost cen wszystkich produktów żywnościowych. Może to dotyczyć dosłownie kilku surowców. Warto jednak pamiętać, że kiedy konkretny surowiec zaczyna silnie rosnąć to rynek ma tendencję do tego, by szybko podbijać cenę. Specyfika jest zatem zupełnie inna niż na rynku akcji. Akcje rosną długo i stosunkowo wolno. Z kolei surowce potrafią wybić bardzo mocno w krótkim czasie, zazwyczaj ze względu na ich niedobór. Następnie cena spada zazwyczaj powoli przez dłuższy czas.

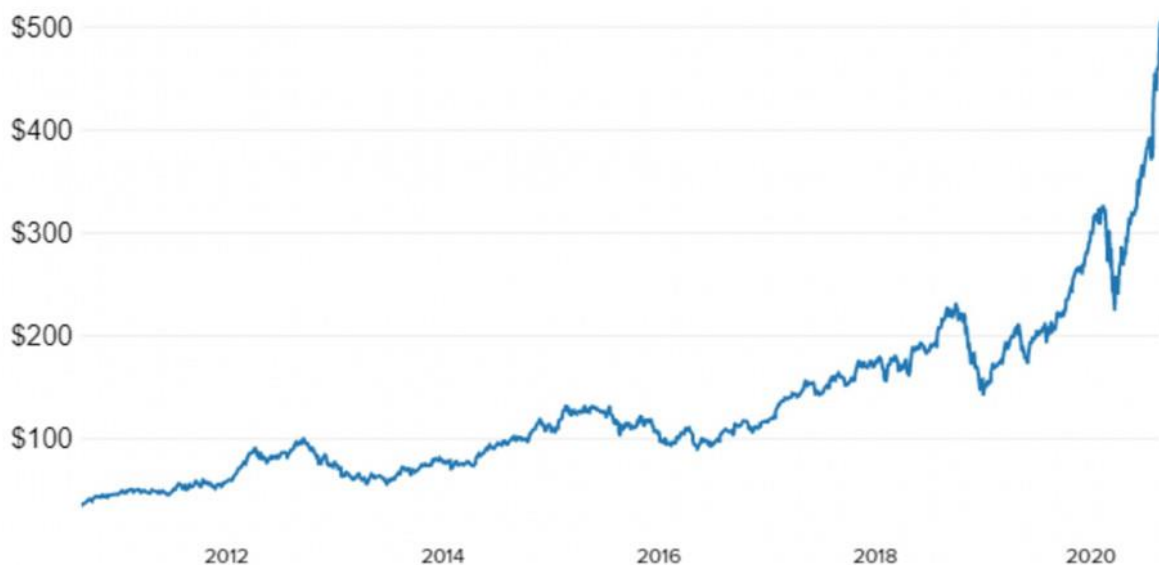
Sierpniowe wzrosty na rynkach

Akcje w Stanach Zjednoczonych zanotowały najlepszy sierpień od ponad 30 lat. W ciągu miesiąca indeks S&P 500 zaliczył wzrost o 7,5%. Podobnie jak w poprzednich miesiącach, rynek akcji szedł w górę za sprawą kilku popularnych spółek technologicznych. Poniższe wykresy Apple i Amazona mówią same za siebie.

Apple's past decade

Became the first U.S. company with \$2 trillion in market cap

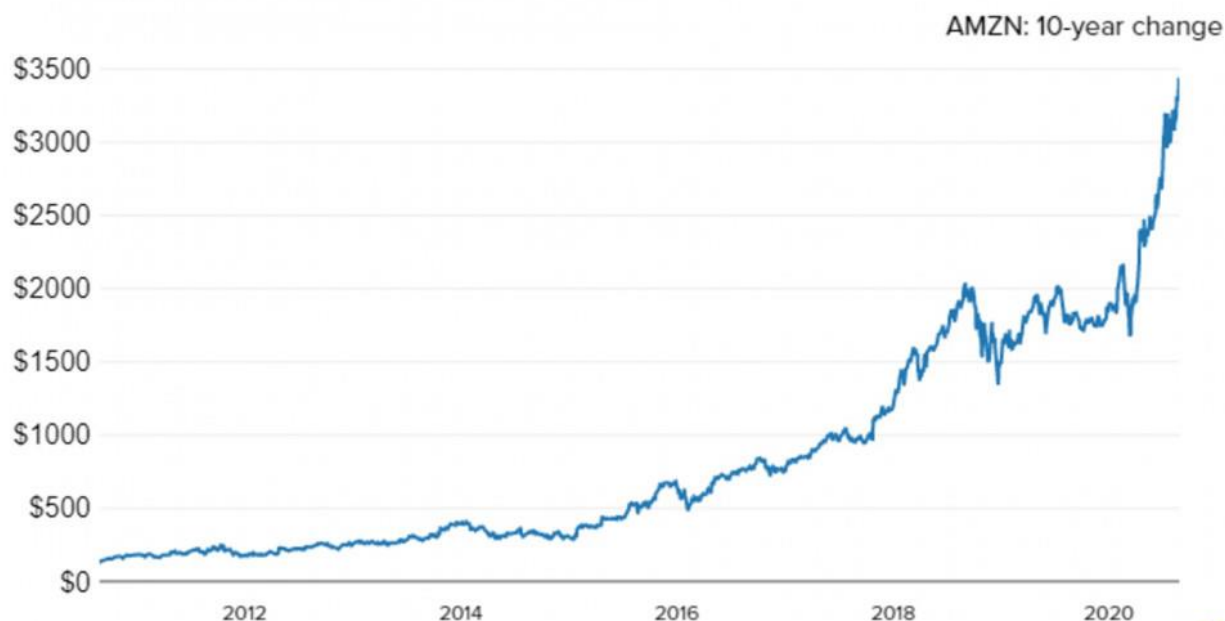
AAPL: 10-year change



SOURCE: CNBC



Amazon's past decade



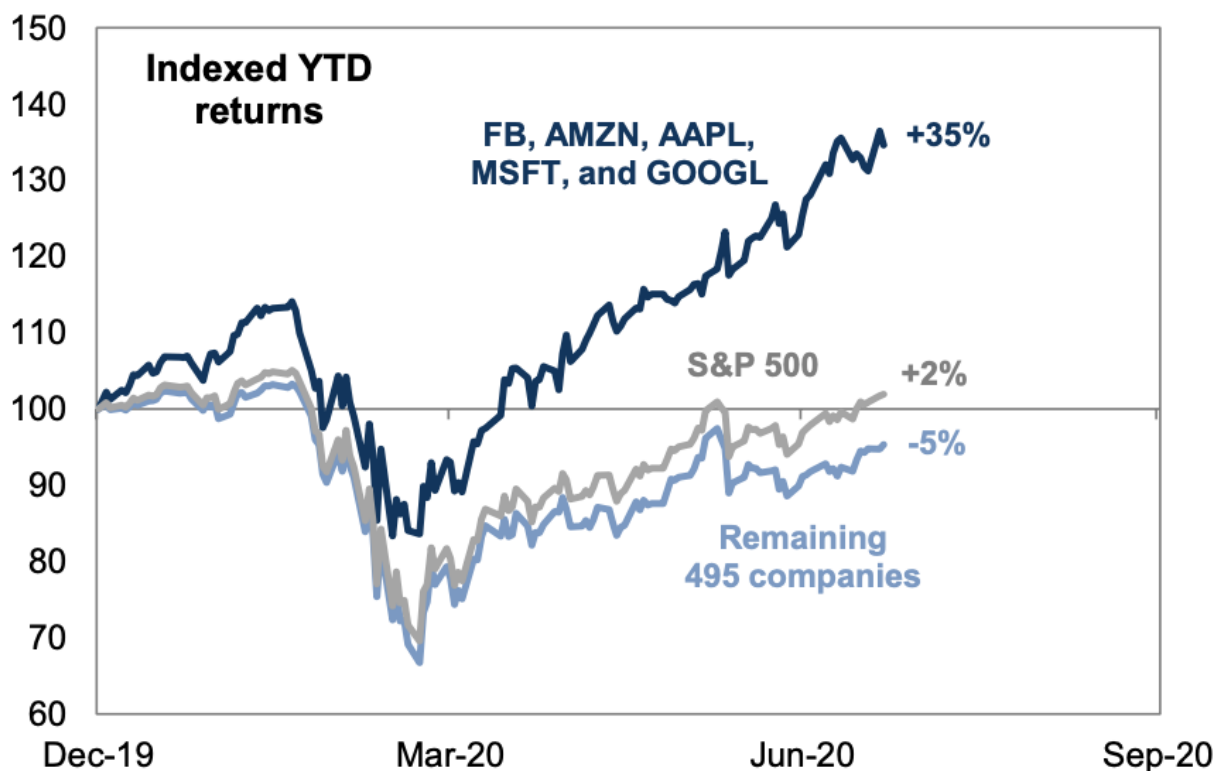
SOURCE: CNBC



Kiedy wykres spółki idzie pionowo w górę, możemy być niemal pewni, że mamy do czynienia z manią. Tak jest obecnie i tak było również w 2000 roku, o czym wspominaliśmy chociażby w artykule **„Dywersyfikacja - recepta na sukces czy przeciętne zyski?”** Wówczas inwestorzy, którzy dali się ponieść szaleństwu, skończyli z pustym portfelem.

Różnica pomiędzy zachowaniem 5 popularnych spółek technologicznych z USA oraz resztą jest gigantyczna. Wystarczy wspomnieć, że od początku tego roku wspomniana piątka (Facebook, Amazon, Apple, Microsoft oraz Google) dała zarobić 35%. Z kolei pozostałe 495 spółek z głównego indeksu przyniosło 5-procentową stratę!

Exhibit 1: The five largest stocks have returned 35% YTD; the other 495 stocks have declined by 5%.



Source: FactSet, Goldman Sachs Global Investment Research

Warto dodać, że mania sprawiła, iż Nasdaq (amerykański indeks spółek technologicznych) jest już warty więcej niż cały europejski rynek akcji!

Nieuczciwe byłoby jednak stwierdzenie, że tylko w USA akcje wyraźnie rosną. Podobnie dzieje się też w Azji. Indeks MSCI Asia ex Japan, czyli akcje azjatyckie z pominięciem Japonii, jest dziś blisko rekordowych poziomów z marca 2018 roku.



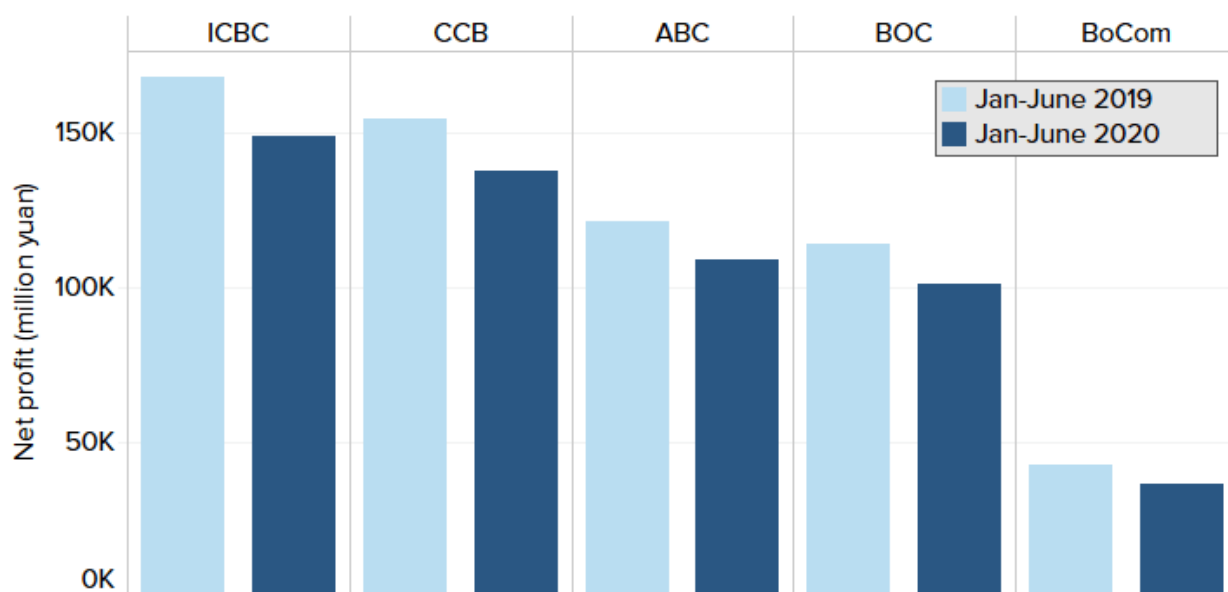
Różnica pomiędzy Azją oraz USA jest taka, że w tym pierwszym przypadku akcje po prostu odbiły z bardzo niskich poziomów. Z kolei w Stanach Zjednoczonych mamy do czynienia z permanentną bańką.

Czy te wzrosty stanowią dowód na poprawę sytuacji w globalnej gospodarce? Na- szym zdaniem nie. Dane gospodarcze sugerują, że wiele gospodarek odrabia straty wolniej niż zakładano. Gospodarka Indii, która jeszcze niedawno wyróżniała się tem- pem rozwoju, w II kwartale skurczyła się o 24% względem wcześniejszego roku.

W Chinach największe banki, ze względu na niespłacone kredyty, straciły już 10 mld dolarów, a mówimy tutaj wyłącznie o pierwszym półroczu 2020 roku.

Earnings of China's big five banks

Collectively, the banks reported 67.7 billion yuan (\$9.9 billion) yoy fall in first-half profits



SOURCE: Banks' earnings reports, Jefferies



Te straty będą jednak dużo większe. Chińskie duże banki, kontrolowane przez państwo, będą przyjmować na siebie uderzenie recesji, obniżając oprocentowanie oraz przesuwając terminy spłaty kredytów. Ostatecznie oczywiście trzeba będzie je ratować, tak jak dziś ratuje się długą listę mniejszych chińskich banków.

W Niemczech ponad 500 tysięcy przedsiębiorstw jest zagrożonych statusem zombie. Chodzi o firmy, które nie są w stanie wygenerować zysków z działalności wyższych niż odsetki od kredytu, a ich jedyną szansą na przetrwanie jest rolowanie długu. Przedstawiając to w inny sposób, można powiedzieć, że co szósta(!) firma w Niemczech może przestać zarabiać. Z kolei w Hiszpanii zagrożonych bankructwem jest 25% przedsiębiorstw.

A przecież moglibyśmy jeszcze rozpisać się na temat skali nieopłaconych czynszów w Stanach Zjednoczonych.

Kryzys niestety dopiero pokaże swoje prawdziwe oblicze. Swoją drogą, może być jeszcze gorzej, jeśli politycy zdecydują się na zamykanie gospodarek jesienią.

Złoto zaczyna przyciągać uwagę

Niedawny wzrost cen metali szlachetnych nie umknął uwadze zarządzających funduszami. Oczywiście część z nich dalej uparcie twierdzi, że podział portfela na akcje i obligacje to wystarczające rozwiązanie. Są jednak i tacy, którzy dostrzegają zagrożenia związane z utrzymywaniem zerowych stóp procentowych oraz jednoczesnym psuciem walut.

Kiedy inflacja jest wyższa niż stopy procentowe, mamy do czynienia z tzw. negatywnymi realnymi stopami procentowymi. W takim otoczeniu kruszce radzą sobie świetnie, co zresztą potwierdziły ostatnie miesiące. Zainteresowanie złotem i srebrem rośnie. Jednym z efektów jest decyzja dużego funduszu emerytalnego z Ohio, który postanowił przeznaczyć na inwestycję w złoto 5% portfela. Całkowita wartość aktywów funduszu to 16 mld dolarów.

Dlaczego wspominamy o inwestycji pojedynczego funduszu? Przecież to tylko 800 mln dolarów wpakowane w złoto.

To prawda. Nie zapominajmy jednak, że rynek złota wcale nie jest taki duży. Gdybyśmy wzięli pod uwagę całe złoto, które zostało wydobyte, a nie jest biżuterią, to jego wartość oscyluje wokół 4-4,5 bln dolarów. Pamiętajmy też, że banki centralne nie tylko nie pozbywają się kruszcu, ale wręcz są kupcami netto. Jeśli odejmiemy tą część, to zostaje nam realnie 3 bln dolarów - to wartość złota, które pozostaje w obrocie.

Tymczasem 5% przykładowego funduszu z Ohio to 800 mln dolarów. Jeśli złoto będzie kontynuować rajd, to takich funduszy będą tysiące. Część z nich zdecyduje się zainwestować nie 5%, lecz chociażby 10% kapitału. Taki ruch będzie miał gigantyczny wpływ na rynek i przyczyni się do wzrostu ceny metalu.

Być może część funduszy uzna, że alternatywą dla złota jest srebro. Ten rynek jest jednak jeszcze płytszy, a więc w tym wypadku wzrost ceny może być znacznie silniejszy.

Warto pamiętać, że jesteśmy po wielu latach wzrostów cen aktywów finansowych (akcje, obligacje). Z kolei złoto w trakcie ostatniej dekady nie przynosiło tak dobrych wyników jak chociażby akcje w USA. Efekt jest taki, że dziś całkowita wartość rynku złota to odpowiednik ok. 1% wartości wszystkich aktywów finansowych. W przeszłości, podczas hossy na metalach szlachetnych, wskaźnik ten przekraczał 20%. To dobry przykład pokazujący jak duży jest potencjał do wzrostu złota względem innych aktywów.

Grecja zmuszona do sprzedaży majątku

Nowe porozumienie ws. pomocy dla Grecji zakłada, że kraj ten otrzyma 82-86 mld euro pomocy, przy czym będzie musiał przekazać do specjalnego funduszu majątek wart 50 mld euro. Pieniądze z jego prywatyzacji mają zostać przeznaczone na spłatę długów oraz rekapitalizację banków.

Co tak naprawdę będzie musiała oddać Grecja? Oficjalnie mówi się głównie o dużych firmach państwowych i udziałach np. w greckich portach, ale na poważnie rozpatruje się też chociażby sprzedaż niezamieszkanymi wysp. Politycy twierdzą, że oddanie najcenniejszych greckich zabytków nie wchodzi w grę. W każdym razie jest to idealny przykład co może stać się z krajem, kiedy nie ma on kontroli nad walutą. Grecja przyjęła euro w związku z czym nie mogła tak po prostu upaść. Zamiast tego Grecy byli zmuszeni do negocjowania kolejnych programów pomocowych. Ich jedynym efektem była dalsza zapaść gospodarki oraz wzrost długu w stosunku do PKB. Poziom życia zwykłych obywateli wyraźnie spadł.

Dziś Grecy są zmuszani przez bankierów do wyprzedawania tego, co naprawdę cenne. Tymczasem mając swoją walutę mogliby po prostu zbankrutować i zacząć odbudowę gospodarki.

A teraz pomyślcie, że za jakiś czas, np. podczas przejścia do nowego systemu monetarnego, większości krajów narzucona zostanie globalna waluta ponadnarodowa. I to ona będzie stosowana w rozliczeniach międzynarodowych. Wówczas niemal każdy kraj będzie mógł znaleźć się w takiej sytuacji, w jakiej dziś jest Grecja. Dość ponura perspektywa.

Wzrasta skala napięć w Stanach Zjednoczonych

Byłoby pięknie, gdyby rzeczywistość w USA wyglądała tak, jak główne indeksy giełdowe. Niestety, wykresy nie mówią kompletnie nic na temat tego, co faktycznie dzieje się w Stanach Zjednoczonych.

Zarówno gigantyczne dysproporcje w zarobkach, jak i ciągłe informowanie o rzeźmej fali rasizmu, sprawiły, że w USA wciąż dochodzi do zamieszek. Zaprowadzenie pokoju nie jest łatwe, gdyż w ramach przedwyborczej walki dwa obozy polityczne (Demokraci i Republikanie) realizują własne cele. O ile prezydent Donald Trump w wielu przypadkach chętnie podjąłby zdecydowane kroki, to już gubernatorzy wybranych stanów (podporządkowani Demokratom) nie są skory do działania.

Efekt jest taki, że w ciągu zaledwie kilku miesięcy w Stanach Zjednoczonych znacząco spadł poziom bezpieczeństwa. W ramach naturalnej reakcji wielu Amerykanów udało się do sklepów by zakupić broń. Z informacji od sprzedawców można dowiedzieć się, że za 40% sprzedaży odpowiadają osoby, które nigdy wcześniej nie decydowały się na zakup pistoletu. To aż 5 mln osób!

Niestety, trudno mieć nadzieję na to, by sytuacja w USA poprawiła się w kolejnych tygodniach. Przed nami jeszcze 2 miesiące wyborczego wyścigu, który będzie powodował coraz bardziej napiętą atmosferę. Napięcia nie muszą jednak skończyć się wraz z wyborami. Jeśli wygra Trump, to jesteśmy przekonani na 100%, że w niektórych częściach Stanów Zjednoczonych zamieszki tylko przybiorą na sile.

Przypomnijmy, że gigantyczną rolę w nakręcaniu tej spirali nienawiści odgrywają media. Wystarczy sprawdzić w jaki sposób mainstreamowe stacje przedstawiają wiec Trumpa, a jak przedstawiane są protesty Black Lives Matter. Różnica jest kolosalna. Wspomniałyśmy przy okazji „obiektywności” mediów mieliśmy kilka dni temu, kiedy relacjonowano zamieszki z Wisconsin.



Jak widać, za reporterem płoną samochody, a nagłówek informuje o „płomiennych, ale w większości pokojowych protestach”. Na szczęście Internet odpowiednio zareagował na ten upadek CNN i w ramach pocieszenia możemy się pośmiać z przeróbek.

Dallas, Texas

COVERAGE BEGINS 7P ET

CNN REPUBLICAN NATIONAL CONVENTION

13:54:17
MIN SEC

NEW OVERNIGHT

KENNEDY SILENT AFTER MOSTLY PEACEFUL MOTORCADE IN DALLAS

LIVE
CNN
2:05 AM PT

RIGHT NOW ATLANTA ☁️ 74° CHARLOTTE ☁️ 73° WASHINGTON ☁️ 75°

S UNIV. DATA ▶ AS COMMUNITIES ACROSS U.S. BEGIN TO REOPEN K-12 S EARLY START

NEW OVERNIGHT

FIERY BUT MOSTLY PEACEFUL PROTESTS AT THE BURNING OF WASHINGTON

LIVE
CNN
2:06 AM PT

August 24, 1814: A group of mostly peaceful British troops gathered in peaceful protest against the United States which peacefully led to a peaceful fire at the White House



P.S. Niespełna miesiąc temu uruchomiliśmy giełdę Independent Metals. W tym czasie zamieszczono 1102 oferty. Do tej pory 541 ofert zakończono, 532 pozostaje aktywnych, 10 oczekuje na zatwierdzenie, a kilkanaście zostało wycofanych.

Od momentu premiery wprowadziliśmy ponad 20 zmian. Większość z nich była wynikiem Waszych sugestii. Z tego miejsca bardzo dziękujemy Wam za zaangażowanie, poświęcony czas oraz pomysły, które nadeszłyście.

Independent Trader Team

Opinie Czytelników

Poniżej przedstawiamy opinie naszych czytelników. Są bardzo różnorodne, a wiele z nich zdecydowanie zasługuje na wyróżnienie.

Reset planowany od dawna

Autor: gruby

Konieczność zresetowania zadłużenia wymusiła wypromowanie koronoświrusa w środkach masowego przekazu. System na poważnie zaczął się sypać jesienią 2018 roku, czyli prawie dwa lata temu. Co wrażliwszych łupało w kościach od lat czterech, niektórzy z nich uważali, że system leczył syfa pudrem od roku 2008. Pierwszym podejściem do resetu miało być zaduszenie Chińczyków cłami. Nie wypaliło: zamiast zabojeć Chińczyków to Amerykanie zostali zasypani swoim własnym długiem. Miejsce chińskich dostawców w USA zajęli europejscy, braki podaży w Europie kompensują Chińczycy wysyłając kontenery po wyjściu z portów w prawo zamiast jak do tej pory w lewo. Zwała na cenach ropy przeprowadzona przez Standard Oil oflankowana atakiem na rubla zamiast rzucić na kolana Wołodię wzmocniła mu lokalny przemysł, który nagle stał się mocno konkurencyjny na ceny importowanych do Rosji wyrobów konkurencji patrząc.

Drugim podejściem do planowej redukcji popytu w obliczu załamania podaży była Greta, ale pomysł nie chwycił. Mieli się obywatele konsumenci ograniczyć z popytem ku chwale planety (jeden system temu nazywano to 'ku chwale ojczyzny') ale obywatele konsumenci po początkowej euforii doszli na przykład do wniosku, że na rosnących jak grzyby po deszczu śpiących policjantów poradzi tylko SUV. I ekologię szlag trafił.

Wprowadzenie cenzury w internecie również się nie udało. Pakiety ze słusznymi treściami, treściami zaaprobowanymi przez Ministerstwo Prawdy miały być szybciej przesyłane niż cała reszta. ACTA nie wypaliła, konstytucja UE została odrzucona, TTIP zablokowano na poziomie 'grass root' więc przyszedł czas na zdjęcie rękawiczek. Padło na 'zarazę' co to zabija czwartą część tego co potrafi zabić fala porządnej grypy.

Alternatywy inwestowania w surowce

Autor: moffet

EEM odwzorowuje MSCI Emerging Markets Index, który w większości składa się z Azji.

Jeśli chcecie mieć ekspozycję na sektor surowcowy to można kupić ETFy na kraje surowcowe - Rosję (np. ERUS, mniejsze spółki RSXJ), Chile (ECH), Nigerię (NGE).

Na amerykańskiej giełdzie notowane są również ADRy rosyjskich spółek wydobywczych, np. Gazprom (OGZPY), Norilsk Nickel (NILSY).

Istnieje także ETF SDEM, który inwestuje w 50 firm z rynków wschodzących które wypłacają najwyższą dywidendę. Są to spółki typu value. Fundusz dla bezpieczeństwa pomija spółki których dywidenda mocno się zwiększyła tylko dlatego że kurs ich akcji się załamał.

Na temat wysokich notowań indeksu S&P500

Autor: Marcin___

Kiedy będzie zjazd tego nikt nie wie, całkiem możliwe, że jeszcze przed wyborami, ale równie dobrze może być dzisiaj jak i za pół roku. 1/3 stimulusa poszła na giełdę, ale w końcu ludzie będą musieli zapłacić rachunki, ratę kredytu, spłacić kartę kredytową, jeśli większość kasy wpakowali w popularne balony i zaczną jak najszybciej sprzedawać to korekta na SPX może się łatwo zamienić w panikę i totalną zwałę.

Indeksy amerykańskie biją rekordy, dzięki ETF-om i stimulusowi, kilka największych spółek ciągnie SPX w górę, Tesla jest najdroższą firmą motoryzacyjną, a Apple najdroższą firmą na świecie, teraz pytanie do ilu obie spadną jak wyceny wrócą do rzeczywistości?

Balony są pompowane tak długo jak długo ktoś chce je kupić po wyższej cenie. Ostatnie wzrosty na indeksach, były też połączone ze wzrostem na VIX-ie, więc niepewność rośnie wraz z coraz większym napompowaniem akcji. Jednocześnie odbicia w gospodarkach nie będzie, ludziom będzie się żyło coraz gorzej i trudniej, było by tak i bez Covida.

Wzrost cen na żywności w Polsce już jest faktem, w stanach pewnie też. Ile potrwa zanim ludzie zorientują się co się dzieje? Ile czasu minie zanim zorientują się, że lepiej jednak nie ryzykować kupując Teslę i Applę? Wystarczy mała szpilka gdzieś na świecie i zaczną się panika.

Wszelkie publikacje zamieszczone na stronie www.independenttrader.pl oraz w Independent Trader Newsletter powstały w oparciu o wiarygodne informacje, lecz ich trafność nie może być gwarantowana. Przedstawione opinie mogą się dezaktualizować, a ich autor nie jest zobowiązany do ich uaktualniania.

Przedstawione informacje są prywatnymi opiniami autora i nie stanowią rekomendacji inwestycyjnych w rozumieniu Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 19 października 2005 roku w sprawie informacji stanowiących rekomendacje dotyczące instrumentów finansowych, ich emitentów lub wystawców (Dz. U. z 2005 roku, Nr 206, poz. 1715).

Czytelnik musi być świadomy, że wyłącznie on ponosi odpowiedzialność z tytułu podejmowanych decyzji inwestycyjnych. Każda inwestycja powinna być konsultowana z licencjonowanym doradcą inwestycyjnym.

Wszystkie zamieszczone materiały są chronione prawami autorskimi. Nie mogą być kopiowane, publikowane czy modyfikowane w żadnej formie bez pisemnej zgody autora.